

boczny tor

172

luty 2014

*
Bez
pośpiechu
...



Skołowanie

Młodość przychodzi z wiekiem, pojawia się, gdy ją wspominasz. Wiek robi swoje i to prawda prawdziwa naprawdę. Przykładem takiego robienia w organizmie dojrzewającym przez lata doświadczeń jest chociażby to, że z danym (i odbieranym) czasem marzenia coraz bardziej oczyszczają się ze złudzeń – aż wreszcie stają się czyste od łez, bo już bez łez i nie z gruczołów. I okazuje się, że są (zawsze były?) z głowy. Istne skołowanie! Ale już się wie, że jeśli nie zamieszasz – gorzka kawa zmieni się w słodki ulepek, im bliżej dna.

„Czasem trzeba rzucić na szalę interakcji międzyludzkiej nie jakąś tam książkę, nie film, nie wystawę, lecz łatwopalny snopek własnych doświadczeń i wspomnień, nie zważając, że gdy powtarzamy beztrosko JA JA JA, to druga osoba tylko patrzy nam na usta, obgryza skórki, sprawdza facebooka, wydziubuje gluten z talerza i czeka, kiedy to ona wreszcie będzie coś mogła powiedzieć o szeroko pojętej sobie, co przydarzyło się jej, co czuła ona i jak bardzo to było ciekawsze, BYNAJMNIEJ dla niej”. / Dorota Masłowska, *Jak przejąć kontrolę nad światem, nie wychodząc z domu (5)*, dwutygodnik.com, luty 2014

Dobrze się ostatnio bawiłem w gronie, patrząc na znudzoną młodzież w wieku wyraźnie średnim, która na kawce jak przy czkawce powtarzała: niezła zabawa, odruchowo popatrując w wyświetlacze smartfonów. Każdy i każda,

rzecz jasna, w swój. Bo przecież każdy-każda ma swój rytm, czas i swoje zabawki lubi najbardziej. Trzeba mieć mocne ego z przodu, żeby rozstrzygać: czy człowiek to istota samotna, czy stadna? Myślę, że i to, i to. I nic w sumie.

Coraz więcej mam takich nic-spostrzeżeń. Im mniej przebywam z ludźmi. Bo im więcej przebywam, tym silniejszą mam chęć nie mieć spostrzeżeń wcale, wtedy coś tam mówię (bo zazwyczaj w odpowiedzi na: *co tam u ciebie?*) i słucham na niesłysząco. Zdziczałem nieoswojony. Pora najwyższa dać spokój, nie oswajać się z otoczeniem i nie zmieniać go (nawet w myślach). Znane lubiane robi się z czasem nieznośne. Nieznane nie musi kusić swoim nieznanym. Na pewno to znacie i nie trzeba podawać, z jakiego filmu: „**Możliwości jest wiele. Jakich? Bardzo wiele**”. Świat jest pełen potencjalnych wzruszeń.

Tyle za mną lat nauki, studiów, lektur – wszystko jak dotąd, żeby się lepiej orientować w braku mapy do celu? W rozumieniu i nierozumieniu świata opieram się na nagłych przeczuciach. Takie to oparcie. Łatwo wygrać własną wątpliwość kosztem cudzej pewności, trzeba tylko ostentacyjnie zaprzeczać. Na poważnie, dla hecy. Najbliższe rzeczywistości w opisie wydają mi się oksymorony. Metafory już raczej nie, zanadto rozczulają, ciągną w czcze rozmyślania i tak pięknie potrafią wypełnić po brzegi mglistym sensem bezmierną, bezgraniczną monotonię przeżywania nudy. Jako wyraz niewyraźnego, głoś na wietrze... Mimo wszystko nie chcemy być Schultzami w ocenie Gombrowicza:

„Ten człowieczek był najznakomitszym artystą ze wszystkich, jakich poznałem w Warszawie [...] to był wśród nas artysta najbardziej europejski, mający prawo zasiadać w gronie najwyższej arystokracji intelektualnej i artystycznej Europy. [...] Wszelako w dalszym z nim obcowaniu wykryłem dwie wady, które osłabiały jego zasięg: jedna, że był zanadto poetą i tylko poetą, stąd proza jego, naładowana metaforami, sprawiała po trosze wrażenie pomyłki, chciało się odesłać go do wiersza, który był jego właściwym żywiołem. A druga, że jak wszyscy poeci polscy był zupełnie bezradny poza metaforą, nie umiał sobie dać rady ze światem i nie był w stanie go asymlować [...]”.

/ Witold Gombrowicz, Wspomnienia polskie, 6.02.1961

Jeśli nie zorientowaliście się jeszcze, spieszę z wyjaśnieniem panującego tu mroku: piszę ten list do siebie, by ulżyć cierpieniu nieodczuwania grozy życia. Prowokuję się tu teraz do pisania, żeby spojrzeć na to, co piszę, w nadziei ujrzenia tego, co myślę, i żeby choć na moment dotknąć głębi. Rozczarowanie kajakarza w kałuży: *tu się zrobiło, niestety, za płytko*. Znów porażka, ała!

jak czarny atrament i biały zeszyt
jak umieścić się w treści i utrzymać się w treści
jak odkrycie Pradery,
że jest alfabet i brakujące w nim litery

/ Edward Stachura, Dzienniki, 7.04.1974

Mam wrażenie, że jeśli rozpoznaję i potrafię jakoś wyrazić cokolwiek, to dzieje się to zazwyczaj mimo wiedzy. Dosłownie – mimo, obok, gdy zgadzam się szybko (bo coś zostaje?) na luźne skojarzenia, jakieś tam najbliższe dostępne formy nieutrudniania sobie życia, niekomplikujące relacji z innymi, zwalniające od trudnych wyborów: jak rozpoznać w czym rzecz? Byle szybciej i mieć już z głowy. Byle szybciej, byle dalej. To nie ucieczka, to próby pogoni. Jasne, że chciałbym wiedzieć, na czym świat stoi. Tylko że on nigdy nie stał w miejscu.

Tak tu sobie piszę, bez pośpiechu, co chcę. Mam dziś wolny dzień, dzień wolnego pisania. Nie namawiam do czytania. Jest tyle nieprzeczytanych książek, o których nie wiemy, pośród wielu takich, o których nam wiadomo. Oceany słów. Dałbym sobie głowę uciąć, że jestem dziś daleko dalej niż na początku, a nie oddaliłem się od ani nie zbliżyłem do środka okręgu, po którym krążą moje myśli, gdy próbuję je uchwycić i zatrzymać. Tak to sobie wyobrażam.



Montaż słów i obrazków: Max Zweit / Zdjęcie powyżej: Alfred Eisenstaedt, Time & Life Pictures Getty Images, Children watch the story of Saint George and the Dragon at an outdoor puppet theater in Paris, 1963 [fragment] / Graffiti na s. 1 – Noriaki







Max Zweit

9 lutego

UWAGA CYTAT

"W jakim świecie chciałbym żyć? Czy w świecie znanym, w którym - by być szczęśliwym - trzeba usuwać wciąż to, co przeszkadza, czy w świecie zbudowanym od podstaw na moją miarę, bez potrzeby wymyślenia raju? Moje chciałbym nie ma większego znaczenia, jednak gdy o tym myślę, ustaje wiatr i jest sierpniowe jasne popołudnie, rozgrzanej ziemi jeszcze nie studzi noc".

J. Perain, "Dziennik naiwny", tłum. A. Chruścicki, W-wa 1996.



Ika Iwi Istota ludzka powinna umieć zmieniać pieluszki, zaplanować inwazję, zarządzić wieprza, sterować statkiem, zaprojektować budynek, napisać sonet, prowadzić księgę rachunkową, zbudować mur, nastawić złamanie, pocieszyć umierającego, dawać rozkazy, przyjmować rozkazy, działać w grupie, działać samemu, rozwiązywać równania, analizować nowe problemy, roztrząsać nawóz, zaprogramować komputer, ugotować smaczny posiłek, walczyć skutecznie, umrzeć bohatersko. Specjalizacja jest dla insektów.

— Robert A. Heinlein

21 lutego o 01:52 · Nie lubię · 👍 1



Ika Iwi To tak, żeby cytaty się spotkały...

21 lutego o 01:57 · Nie lubię · 👍 1



Napisz komentarz...

